

Zimowa stolica III Rzeszy

Demonstracyjny karnawał nad pięknym, modrym Dunajem

Karnawał w byłej stolicy nadunajskiej zapowiada się wręcz rekordowo. Nowy reżim narodowo-socjalistyczny pragnie dowiedzieć, że „Anschluss” nie tylko nie spowodował depresji nastrojów słynnej wiedeńskiej Gemüthlichkeit, lecz przeciwnie wpłynął nader dodatnio na pogodę i humor księcia Karnawału, rezydującego na świetnych tradycyjnych balach wiedeńskich, od wspaniałych zabaw ekskluzywno-reprezentacyjnych, poprzez wieczory taneczne mieszczaństwa do popularnych barwnych kostiumówek ludowych.

SYMPATYCZNY PRYMITYWIZM

Specyficzny humor wiedeński utrzymał się w swym sympatycznym prymitywizmie. Nowe władze, których duch przenika wszędzie, starają się już teraz utrzymać na wysokim poziomie iuncim między tradycjonalizmem wspaniałych zabaw wiedeńskich a ogromnym zasięgiem imprez sportu zimowego. To też nawet przy niekorzystnym zaśnieżeniu łątwo za dwie godziny wydość się z Wiednia na Śnieżkę (Schneeberg), na Rax, na Semmering do centrów narciarstwa.

ZIMNA STOLICA RZESZY

Tak więc można w Wiedniu pozwolić sobie w dzień na sporty zimowe w ich rozlicznych odmianach, wieczory zaś spędzić na wesółych zabawach wielkomiejskich. Sezon przygotowuje się z

ZA KULISAMI. MIKROFONU



...a teraz usłyszą Szanowni Państwo szmer pięknego, przeczczystego potoku...

ogromną pompatycznością, ile, że Wiedeń ma się stać zimową stolicą Trzeciej Rzeszy i siedzibą kanciera Hitlera i jego najbliższych pomocników. Dzięki temu karnawał wiedeński, do którego harmonijnie dostrajają się zazwyczaj na wet teatry z doskonałą operą na czele i całe życie muzyczno-artystyczne, będzie w najbliższym sezonie miał cechy conajmniej półoficjalne.

SŁYNNE BALE

Z balów reprezentacyjnych należy wymienić przede wszystkim znany z elegancji bal w operze, a następnie słynny bal miasta Wiednia, który gromadzi w salach ratusza wiedeńskiego reprezentantów świata oficjalnego oraz najwytworniejsze sfery towarzyskie.

W styczniu ponad to odbędzie się: wieczór karnawałowy niemiecko-autriackiego zrzeszenia literatów. Bal narodów, bal w Burgu, pałacu cesarskim, bal w Schönbrunnie.

Osobną grupę stanowią imprezy karnawałowe techników i przemysłowców, bal mody, zabawa katolicko-niemieckich prawników, kupców, hotelarzy i restauratorów, artystów plastyków itp.

REWIE, RAUTY, REDUTY

Słynne z malowniczości rewje „Gochnas” urządzone w przepięknych salach domu artystów „Künstlerhaus” mają zapewnione powodzenie.

Związek wiedeńskich artystów spodziewa się nawet, że kancierz Hitler przyjmie protektorat nad tą starą organizacją. W skład delegacji, która ma kancierzowi wręczyć zaproszenie, wejdą dwaj artyści, znajomi z czasów monarchijskiej bohemy i Hitlera, skromnego wówczas adepta sztuki.

Prócz wyszczególnionych wehodzi jeszcze w skład karnawału wiedeńskiego, który ma być niejako „wszystkim na złość” — extra — gemütlich” i niepospolicie huczny — szereg rautów, redut, kostiumówek, maskarad, zabaw regionalnych i imprez ludowych.

PROSTY RACHUNEK

31 x 10 = 3.10, tyle wydajesz miesięcznie kupując ABC codziennie. TO SAMO MOZESZ MIEĆ ZA 2.30 w PRENUMERACIE — Z DOSTARCZENIEM GAZETY DO DOMU. OSZCZĘDZASZ KAŻDEGO MIESIĄCA 80 GR.

== 80 groszy == 16 bułek ==
== 80 groszy == 10 dużych pudełek zapalek ==
== 80 groszy == 4 przejazdy tramwajem ==
== 80 groszy == bilet do kina == i t. d.
Czekamy na zamówienie PRENUMERATY.

Administracja ABC, Warszawa, N. Świat 15 m. 1 (telefon Nr. 309-32)

ZNAK CZASU

Jako znak czasu zasługuje na uwagę zapowiedź balu niemiecko-sudeckiego w Sofiensale. W tych salach odbędzie się też, jak już od lat większość zapowiadanych zabaw, podobnie jak w salach Hofburgu, Konzerthaus, kasyna oficerskiego, w Wimbergera (hotel), w Schönbrunnie.

Dzisiejszy Wiedeń w nowych szatach chce się pokazać i zaimponować odrębnością swojej kultury i poziomu swojego życia towarzyskiego.

Królestwa na sprzedaż

Monarchie, o których nikt nie słyszał

Zawsze uważaliśmy Amerykę za kraj wszelkich osobliwości, za kraj najbardziej niezwykłych ekstrawagancji. Ktoby pomyślał, że i stara Europa może poszczycić się osobliwym rekordem. Szczególnie Anglia, ten kraj ludzi zrównoważonych i spokojnych, pobiła rekord oryginalności w wielu dziedzinach. Do takich osobliwości angielskich należy szereg wysp, stanowiących quasi niezależne monarchie.

TRONY W RÓŻNYCH CENACH

Naokoło Wielkiej Brytanii rozrzucone są setki drobnych wyse-

pek, przeważnie stanowiących własność prywatną. Kilkusetletnie przywileje nadają właścicielom wysepek wyjątkowe prawa, czyniąc ich dostojnymi władcami tych krain.

Rzecz naturalna, że w tych warunkach istnieje ogromny popyt na takie miniaturowe księstwa. W ubiegłym roku około 300 osób pragnęło nabyć sobie wyspę — państewko, ale zaledwie 24 wyspy były wystawione na sprzedaż. Ceny takich małych monarchii, zależnie od wielkości i zaludnienia wyspy są bardzo rozmaite. Np. wyspa Ayland kosztowała zaledwie 1200 funtów, wyspa Pool aż 127.000 funtów.

Księżna Sarku oddzieliła swą wyspę od króla, którego prywatną własność stanowiła ona dotychczas. Księżna płaci mu według umowy połowę „lennej daniny rycerskiej”, na podstawie umowy zawartej przez jej przodków jeszcze w w. XV. Władze skarbowe po długich pertraktacjach przerachowały należność na 2 funty rocznie w obecnej walucie.

Ponadto p. Hataway, księżna Sarku posiada przywilej zwracania się we wszystkich sprawach bezpośrednio do króla. Stała ona na stanowisku, że przerachowanie dawnej należności na funty odbyło się niezgodnie z prawem i wystosowała w tej sprawie do króla list, tytułując go „księciem Normandii”, gdyż wysepka ta jest

pozostałością dawnego normandzkiego księstwa i pani Hataway uważa się za lenniczkę Normandii.

GENERAL BEZ PROCHU

Jeszcze większą osobliwością jest „król Lande’u”. Kto nazwie go po prostu panem Hermanem, może być pewien, że będzie przyjęty przez niego bardzo wrogo. W swym „królestwie” o obszarze nie przekraczającym 2 km. kwadratu, wydrukował on własne znaczki pocztowe i banknoty ze swym portretem. Władze angielskie co prawda inaczej zapatrywały się na tę sprawę, uważając, że przekroczył on granicę swych królewskich kompetencji i skazały go na 5 funtów szterlingów kary. Ale proces potrwał jeszcze długo, gdyż pan Herman powołuje się na swoje prastare przywileje i zamierza ich bronić do ostatka.

Właściciel wyspy Chiang posiada przywilej z XVI wieku, który daje mu prawo na wystawienie własnej siły zbrojnej. Za to zobowiązany jest on do udzielania królowi angielskiemu zbrojnej pomocy, jako lennik w tym chorągiew konnicy, regiment piechoty i trzech łączników. Tak nakazuje przywilej z r. 1509. Jednak obecnie „król” wyspy uważa, że własna armia za drogo by kosztowała i rezygnuje z niej. Wyspa posiada zaledwie 2 armaty.

Z ŻYCIA JUNAKÓW



Junaczki J. z k. pr. Siemianowicz maszerują do kościoła.

Rowerem z Paryża do Sajgonu

17.000 km. w ciągu 11 miesięcy

Młoda Rosjanka przebywająca na emigracji w Paryżu, postanowiła odbyć rowerem podróż z Paryża do Sajgonu we francuskich Indochinach.

Odważna cyklistka zamierza wyjechać z Paryża do Cannes, następnie wybrzeżem morskim do Wenecji i Triestu, dalej przez Jugosławię i Bułgarię do Stambułu i przez Bagdad do zatoki Perskiej. Tam zamierza przeczekać porę deszczową.

Następnie pojedzie starym szlakiem karawanowym przez pustynię Perską do Beludżystanu i Indii. Stamtąd przez Delhi i Kalkutę do Sjamu i wreszcie przez Sjam do Indochin Francuskich.

Razem więc zamierza ona przebyć 17.000 km. w ciągu 11 miesięcy.

Ellsworth i Wilkins płyną

do bieguna południowego

Do Kapsztadu nadeszły wieści ze statku norweskiego „Wyatt Earp” o pomyślnym posuwaniu się naprzód ekspedycji Ellswortha i Wilkinsa. Jak wiadomo, ekspedycja wyruszyła na wspomnianym statku przed kilkoma dniami, kierując się w stronę okolic, położonych w pobliżu bieguna południowego.

Kierownicy ekspedycji, Ellsworth i Wilkins są znanymi lotnikami, którzy specjalizują się w badaniu okolic podbiegunowych.

Węgierski Damski Kwartet Smyczkowy w Konserwatorium

W poniedziałek 14 b. m. o godz. 20.15 odbędzie się w sali Konserwatorium niezmiernie interesujący wieczór muzyki kameralnej w wykonaniu słynnego Węgierskiego Damskiego Kwartetu Smyczkowego, który należy obecnie do najlepszych zespołów kameralnych w Europie i którego wy-

stępy cieszą się wszędzie olbrzymim uznaniem prasy i publiczności.

W programie: Haydn — Kwartet D-dur, Szymanowski — Andante sem plice, Kodaly — Kwartet Nr. II, Debussy — Kwartet g-moll. Bilety sprzedaje „Orbis” Al. Jerozolimskie 39.

Lapończycy otrzymają uniwersytet

Zaledwie 3 proc. analfabetów wśród Lapponów

Światło wiedzy zdobywa coraz szerzej rejon i sięga obecnie daleko na północ w mroczną strefę polarnych północy. Rząd fiński, który położył wielkie zasługi dla zwalczania analfabetyzmu wśród Lapończyków, zamierza obecnie, gdy procent analfabetów

wśród północnych nomadów i pasterszy reniferowych spadł do 3 proc., — założyć uniwersytet w najdalej na północ wysuniętym mieście Finlandii. Wykłady na tym uniwersytecie odbywałyby się wyłącznie w języku Lapponów.

„Idealny dom” Roosevelta

4 pokoje z kuchnią

Prezydent Roosevelt zamierza przystąpić do budowy domu, o którym już od dawna marzył. Dom będzie stał na wysokiej załesionej górze, skąd odkrywa się wspaniały widok na pływający w

dołę Hudson. W nowej swej rezydencji będzie mógł Roosevelt odseparować się od całego świata, tak jak to czynił Hitler w swym Berchtesgaden.

Willa składać się będzie zaledwie z jednego sporego salonu oraz dwóch pokoiów sypialnych dla prezydenta i jego żony, dalej z kuchni i pokoju dla służby. W domu nie będzie ani telefonu, ani radiodiodbiorników.

Roosevelt sam opracowuje plan budowy willi, przyczem wzorem dla niego są stare holenderskie domki, które budowali tu pierwsi emigranci. Dzięki swemu położeniu willa ta będzie jednocześnie cudownym schronieniem przed letnimi upałami. Dom ten kosztować będzie zaledwie 15.000 dolarów, co na stosunki amerykańskie jest bardzo małą sumą.

Kradzież samochodów uniemożliwiona

Pewien triesteński technik, wynalazł przyrząd, który może stać się postrachem złodziei samochodowych i uniemożliwić im kradzież wozów.

Wynalazek polega na tym, że skoro złodziej usiłuje puścić skradzione auto w ruch, motor zaczyna b. głośno warczeć, syrena wydawać ostre gwizdy — równocześnie zamykają się automatycznie drzwi, uniemożliwiając złodziejowi wyjście z samochodu.

DOROTHY BLACK

34)

PRZYGODA

Powieść

Przekład autoryzowany z angielskiego

— Nie jesteś agentem handlowym.
— Nie, Sue.
— Udałaś tylko, że ci się podobam. To była tylko komedia. Nadawałam się do flirtu dla komiwojażera, co? Czy nie to miałeś na względzie?
— Jestem w podróży służbowej. Nie szukałem rozrywki. Musiałem przedsięwziąć kroki, dogodne dla wypełniania mojej misji. Początkowo to tylko miałem na względzie, Sue.
Odwrocił się i wyjrzał przez otwarty iluminator. Sue nie widziała jego twarzy.
— Ten, kto miał doręczyć te papiery naszemu wysłanniciowi, już jest w drodze do Gibraltaru. Od niego dowiemy się, czy mówiś prawdę. On nam powie, jakim sposobem postradał papiery i dlaczego nie oddał ich w przeznaczone ręce. Do tego czasu, niestety! musimy cię traktować jako aresztantkę.
Sue ukryła twarz w dłoniach. Jasne włosy spadły na ramiona, na czoło, na ręce. Serce bolało ją tak okropnie, że kołysała się w przód i w tył.

Simon stał i patrzył na nią. Twarz miał mizerną, szarą.

— Jakże mi przykro — szepnął.
Biedna Sue wykrztusiła wśród łkań:
— Proszę... proszę, odejdź...
— Żałuję, że to się inaczej nie skończyło.
Podniosła na niego oczy zalane łzami.
— Odejdź — powtórzyła. — Nie chcę cię więcej widzieć.

VII.

Lorraine zastała przyjaciółkę skuloną na łóżku. Przez iluminator świeciło poranne słońce. Z góry dochodziła wesoła wrzawa pokładowego życia.
— To jest skandal — mówiła artystka. — że oni cię tu uwięzili.

Sue spojrzała na nią ze łzami wdzięczności.
— Przynajmniej ty jedna mi wierzysz.
— Rozumie się.
— Inni mają mnie za szpiega, jeżeli nie coś gorszego.

— Ech, pewnie sami w to nie wierzą, ale widzisz, moja droga, muszą być ostrożni. Może palniesz głupstwo, ale z pewnością nie gorszego.

Lorraine pociągnęła Sue do iluminatora. Daleko na widnokręgu, gdzie kończyła się niebieska roztoz wód, leżała smuga cienia, nie mająca na razie dla widzów żadnego uroku.

— Wybrzeże Hiszpanii. Widzisz, już niedługo. Podróż dobiega końca. Pojutrze wczesnym rano będziemy w porcie.

Sue patrzyła na daleką smugę cienia, która nie jej nie mówiła. Myślała o czym innym.

— Lorraine, on wcale nie jest komiwojażerem.

— Tak. Zdaje się, że to oficer. Widziałam na jego biurku listy adresowane do kapitana Beaumarisa. O ile się orientuję, jego wysłali umyślnie w tę podróż, żeby upolował kogoś, kto skradł jakieś plany wojskowe. Nie był pewny, czy to Kenton, bo instrukcje, które miał otrzymać, dostały się jakimś nadzwyczajnym sposobem w moje ręce.

— A ja omyliłam włos nie wręczyłam ich Kentonowi. — Sue wzdygnęła się jak od zimnego powiewu. — Miałam dobre intencje, a wyszło źle. Myślałam, że to było przeznaczone właśnie dla niego.

— Ta historia, jak zdobyłaś te papiery, wydaje się dziwnie nieprawdopodobna.

— A jednak tak było.

— Nie wątpię. Dla mnie podejrzaną są zawsze opowiadania całkowicie wiarogodne, bez żadnych luk i niedociągnięć. To to samo, co mężczyzna zbyt wprawy w załotach, bo czuje się, że musiał mieć wielką praktykę.

— Czy to nie zabawne — Sue przeskoczyła znów na inny temat, — że od pierwszej chwili zrobił na mnie wrażenie wojskowego!

— Zawód nadaje człowiekowi charakterystyczne piętno. Ale muszę przyznać, że grał swoją rolę znakomicie. Był przyjacielski, naturalny. Podróżowałam z wojskowymi i znam ich. Taki pan zachowuje się zwykle jakby pośliznął się i nie starał się go strawić. — Tu Sue zaśmiała się bez humoru. — Biedny kapitan. Nie sądził go zbyt surowo, Sue, on tylko spełnił swój obowiązek. Każdy musi być wierny obowiązkowi. (D. c. n.)